

Ks. Krzysztof Wieliczko, *Eschatologiczny charakter życia duchowego w Kościele. Studium na podstawie polskiej teologii posoborowej*, Lublin: Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium” 2005, ss. 254.

Chyba najpełniej Dzień Wszystkich Świętych jak i Dzień Zaduszny, kiedy to właśnie przypadło mi odnieść się w sposób ostateczny do rozprawy ks. dra Krzysztofa Wieliczko, posiadają w sobie niesamowity ciężar tego, co nazywamy eschatologią i czego doświadczamy – żyjąc właśnie w perspektywie eschatologii, czyli czasów spełnionych. Owe „już” i „jeszcze nie” staje się płaszczyzną poruszania się człowieka, bo ostatecznie to o niego właśnie chodzi; płaszczyzną, na której człowiek „już” żyje w czasach własnego spełnienia, ale jednocześnie doświadcza, że „jeszcze nie” jest to w pełni zrealizowane. Wzajemne przeplatanie się „nadziei” z „pewnością” jej realizacji pozwala ukształtować i ukierunkować życie człowieka ku temu wspólnemu wszystkim ludziom przeznaczeniu, jakim jest życie wieczne z Bogiem. Przeznaczenie to jest ideą stworzenia w ogóle! Stworzenie bowiem ma za główny swój cel świadome dążenie do dopełnienia i spełnienia. Już sama rajska „próba” człowieka w obrazie „drzewa poznania dobra i zła” (Rdz 3) jest pierwszym krokiem ku uwyrażeniu woli zbawczej Boga w perspektywie Nowego Człowieka, posłanego z nieba na ziemię. To właśnie On, Bóg-Człowiek, zapowiedziany w samym momencie stworzenia człowieka, jest „Kanonem” jego dalszego rozwoju i dążenia do spełnienia. Na Niego ukierunkowane jest ostatecznie życie człowieka, stąd nie jest ono tylko zwykłym życiem „duchowym”, ale życiem „chrześcijańskim”, czyli życiem Chrystusowym. Tu jest pełnia naszego ludzkiego doskonalenia się, a zarazem spełnienia jako stworzenia.

Wychodząc z takiego teologicznego założenia temat rozprawy jest jak najbardziej słuszny i konieczny. Ukazuje on bowiem nową perspektywę patrzenia na człowieka

jako stworzenia, które potrzebuje dopełnienia. Jest to już nowe założenie dla samego człowieka, który skoro nie pojął logiki stworzenia na początku (że jako stworzenie nie jest i nie może być równy Stwórcy), to teraz tę sytuację może bardziej zrozumieć, gdy świadomie włączy się (zamiast wyłączyć się „na początku”) w przeznaczenie jego bytu „ku Bogu”, czyli zacznie wreszcie realizować Boży plan spełnienia człowieka jako „stworzonego na obraz i podobieństwo Boga samego” (por. Rdz 1, 27). Nie jest to zatem zwykła „litość” Boga względem stworzenia, lecz ukierunkowanie człowieka na przyjęcie zbawienia, rozumianego jako spełnienie stworzenia, czyli pozwolenie na wkroczenie osobowego stworzenia w sferę osobowego Boga. Jest to szeroki problem łaski i natury.

Ks. Wieliczko bardzo kompetentnie rozwija swoją tezę w czterech zasadniczych blokach. Najpierw dostrzega człowieka, a zatem i życie chrześcijanina w ogóle, w swoistym tryptyku wewnątrztrynitarnego życia osobowego Boga (rozd. I). Bóg Ojciec jako „Pan życia i śmierci” powołuje człowieka do życia wiecznego, do uszczęśliwiającego widzenia Stwórcy na końcu czasów (s. 15 nn.). Syn Boży, Jezus Chrystus, jest Wypełnieniem czasów, Kluczem i Centrum historii, przez to i Sensem wszelkiego życia (s. 30 nn.). A Duch Święty jest nadzwyczajnym Ożywicielem, Uświęcicielem i Dokonawcą tegoż życia (s. 54 nn.).

Następnie droga eschatologiczna człowieka znajduje swoje urzeczywistnienie i urealnienie w Kościele (rozd. II). Człowiek jest „drogą Kościoła” (Jan Paweł II), stąd droga ta wiedzie zawsze pewnie ku zbawieniu, bowiem Kościół jest *Mysterium Salutis* (s. 73 nn.). Konkretnie droga ta wyraża się w pojmowaniu eschatologicznego sensu słowa Bożego, mowy Boga do człowieka, która urzeczywistnia się w realnym działaniu sakramentalnym, czyli wydarzeniu przez znak, który sprawia to, co jest intencją Kościoła (s. 89 nn.). A już najbardziej realnym znakiem tegoż działania Bożego jest właśnie Boża Rodzicielka Maryja. Ona nie tylko uczestniczy przez Boże Macierzyństwo w dziełach zbawczych Boga, niejako „odgórnie”, ale też i „oddolnie” jest pierwszą słuchającą w pełni Bożego słowa, pierwszą Realizatorką mowy Boga do człowieka (s. 106 nn.).

Kościół jest „miejscem” spotkania człowieka z Bogiem. I tu właśnie człowiek pojmuje swoje życie jako „nadzieję” na zbawienie, czyli urzeczywistnienie swego życia w dopełnieniu w Bogu (rozd. III). Zbawienie samo w sobie jest rzeczywistością „przyszłą”, eschatologiczną, ale zawsze w sensie „już” i „jeszcze nie” w pełni. Stąd potrzebne jest ogólne wyrażenie eschatologii zbawienia (s. 123 nn.), które można dokonać na płaszczyźnie odróżnienia zbawienia w religiach niechrześcijańskich (s. 126 nn.) od zbawienia w chrześcijaństwie (s. 131 nn.).

W tej orbicie pojęciowej i systematycznej jawią się konkretne przejawy eschatologicznego charakteru życia chrześcijańskiego (rozd. IV). Od początku widać, że jest to „życie ducha” i „życie duchowe” zarazem. Człowiek żyje Duchem ku rozwinięciu swego życia duchowego, czyli wyrażania na co dzień rzeczywistości Ducha Bożego, mieszkającego w człowieku. Wówczas życie chrześcijańskie jest przepelnione Duchem Chrystusa, czyli konkretnie uwidacznia się ono w moralności życia w ogóle (s. 179 nn.), w dostrzeżeniu mozołu pracy ludzkiej jako „urabianiu charakteru” (s. 187 nn.), w liturgicznej obecności tegoż Ducha (s. 194 nn.) i w doświadczeniu mistycznym, czyli niejako „przeżywaniu” Ducha Bożego dziś (s. 203 nn.).

Dzieło ks. Krzysztofa Wieliczko stoi zatem na pograniczu dwóch, a może i nawet trzech dziedzin teologicznych. Prym wiedzie tu teologia duchowości, ale natychmiast znajduje swoje podbudowanie w dogmatyce, żeby w tym temacie nie zginąć i posiłkuje się teologią moralną. Wszystkie te zakresy prowadzą razem ku eschatologicznemu rozumieniu życia chrześcijanina. Ma tu miejsce swoista ontologia (dogmatyka), struktura życia chrześcijańskiego (teologia duchowości) i modelowanie tegoż życia w systemie wartości (teologia moralna). Wszystkie te aspekty ukazują całościową wizję i całokształt życia religijnego człowieka, który jest w perspektywie zbawienia. I to stanowi zasadnicze *novum* tej rozprawy (por. s. 10)! Autor daje przykład interdyscyplinarnej dyskusji nad życiem chrześcijańskim w ogóle. Nie zamyka się we własne ramy „duchowego uwielbienia”, lecz odważnie kroczy ku wspaniałym horyzontom teologii interdyscyplinarnej. Nie znaczy to, że młody Teolog zapomina o własnej tożsamości, lecz że stara się znaleźć nowe drogi rozwoju dla dyscypliny otwartej, jak sam jej „duch”

Autor rozprawy jest świadom wielości prac odnoszących się do badań nad życiem duchowym, życiem chrześcijańskim w ogóle. Dlatego też słusznie precyzuje swój cel, a mianowicie chce zbadać w jakiej mierze polska teologia posoborowa odnosi się do eschatologicznego życia duchowego w Kościele (por. s. 51). Stąd też wypływa i plan badań. Wiedzie on od teoretycznego spojrzenia w życie Trójcy Świętej i jej ekonomię zbawienia, od stworzenia, przez odkupienie i zbawienie, poprzez kontynuację tegoż dzieła na sposób ziemskich struktur eklezjalnych w *Mysterium Salutis*. Uprzednie, jakby „teoretyczne”, widzenie życia chrześcijańskiego człowieka, „stworzonego do zbawienia”, realizuje się na drodze Kościoła ziemskiego, zdążającego do swej pełni w Królestwie Bożym. Sakramenty święte są tu wyraźnymi znakami kroczenia człowieka ku Pełni, ku Pleromie, ku Ursakramentowi Boga. Natomiast Matka Boża jest paradygmatem drogi człowieka eschatologicznego ku jego spełnieniu – przez podporządkowanie się planowi Bożemu i jego świadomej realizacji w sobie. Słusznie nasz Autor „nie zawęży” zbawienia do Kościoła katolickiego, choć widzi doskonale w nim samą jego pełnię, a przez to próbuje pokazać, że zbawienie jest powszechnym apelem do każdego człowieka. Jest to zatem droga każdego człowieka, gdyż każdy jest powołany do zbawienia, do spełnienia swego życia. Uwyrażnieniem tego kroczenia człowieka ku osobowej pełni jest wyakcentowanie wymiaru etycznego, antropologicznego, liturgicznego i misteryjnego.

Ks. Krzysztof Wieliczko ukazuje zatem swoją rozprawą zasadność współdziałania wszelkich dyscyplin teologicznych w kształtowaniu jednego, modelowego w ogólności paradygmatu „chrześcijańskiego” obrazu życia, gdzie człowiek jest w możliwości nawiązania ścisłej więzi z Osobami Trójcy Świętej, głównie z Osobą Jezusa Chrystusa, Boskiego Eschatona. Oczywiście „ostatecznego” zbawienia dokonuje sam Bóg Ojciec, jako Pan życia i śmierci, ale jest to proces, który głównie rozgrywa się w historii ziemskiej człowieka, realnie, a nie teoretycznie, w niszy Kościoła. I tu rysuje się druga „relacja życia” dla człowieka, która wiedzie przez relację samego Chrystusa do Jego Kościoła. Wyraża ona wzajemną miłość Boga i człowieka przez medium Eklezji. To właśnie ta miłość, miłość Boga i człowieka, jest Kościołem! Dlatego zbawienie, jako konkretyzacja tejże Miłości, jest wyłącznie w Kościele

Chrystusowym. Nie ma więc prawdziwej „miłości” i nie ma „prawdziwego zbawienia” poza Kościołem Chrystusa!

Praca odznacza się jeszcze innymi walorami. Otóż Autor zebrał chyba całą polską literaturę odnośnie do nakreślonego tematu. Świadczy o tym rozmiar Bibliografii (s. 215-240). Podzielił ją – poza *Dokumentami UNK* (s. 216) – na *Źródła* (s. 216-229) i *Opracowania* (s. 229-234) oraz *Literaturę pomocniczą* (s. 234-240). Mam małe zastrzeżenie do *Źródeł*, które można było podzielić chociażby na *pierwszorzędne* i *drugorzędne*, gdyż niektóre z nich nie występują w pracy w przypisach. Zamiast *Opracowań* proponowałbym *Literaturę przedmiotu*. Należy jednak z całą stanowczością podkreślić rozmiar literatury, jaką musiał przetworzyć Doktorant, aby dotrzeć do takiego konsensusu w danej kwestii, którą wyraził w poszczególnych punktach rozprawy.

Do kolejnego pozytywnego punktu rozprawy należy szeroka znajomość teologii przez naszego Doktora, a także rzeczowość i odwaga, z jaką występuje w wielu miejscach, by bronić słuszności wiary katolickiej. Przykładem może tu być tematyka „nadziei zbawienia dla wszystkich” (s. 228 nn.). Rzeczywistość ta jest przez wielu teologów ekstremalnie interpretowana, często bez poparcia dowodowego, jakby dla „mody” czy „stylu”, ale jest to obce młodemu Teologowi.

Wreszcie Ks. K. Wieliczko wytycza w swoich badaniach uniwersalne, interdyscyplinarne, ogólnoteologiczne zasady życia duchowego jako podstawy życia chrześcijańskiego w ogóle. Nie zamyka się we własnych ścianach dyscypliny teologii duchowości, choć wcale nie należy tego traktować jako jakąś nieścistość, lecz wychodzi naprzeciw badaniom innych dyscyplin i przyjmuje je na swoje podwórko. Mowa jest tu przede wszystkim o dogmatyce, teologii moralnej, antropologii rozumianej bardzo szeroko, teologii liturgii, jak i mistyce.

Ta doniosła w temacie, bardzo poprawna w procesie jej rozwinięcia i jakże słuszna w konkluzji, rozprawa rodzi pewne pytania do dyskusji. Można je zebrać następująco:

1. Czy eschatologiczny charakter życia duchowego dotyczy porządku intencjonalnego czy porządku ontologicznego? Czy to człowiek żyjący duchowo ma intencje eschatologiczne, np. pracuje ze względu na niebo, czy samo działanie człowieka, jego praca, ma realny byt eschatologiczny?

2. Czy można postawić znak równości między łaską a eschatologią? Czy zatem tylko łaska jest eschatologiczna, czy tylko Kościół w swoim wymiarze jest eschatologiczny, czy też i życie doczesne, choćby duchowe, ma coś ze struktury eschatologicznej?

3. Praca człowieka, jak Ksiądz Doktor słusznie pisze (s. 191), ma walor redemptyjny i zbawczy. Czy mógłby to Ksiądz bardziej rozwinąć? Chodzi mi o to, czy przez moją pracę się zbawię czy nie? Pracuję i nie mam czasu na modlitwę jak mnich, który się tylko modli (a nie pracuje fizycznie czy umysłowo). Który z nich się zbawi? Inaczej mówiąc, czy ciężka praca, np. w kamieniołomach, ma coś z aspektu nadprzyrodzonego?

4. Czy „odnowienie w sobie obrazu Boga” – o czym pisze Doktor (s. 210) – jest równoznaczne z jego utratą? Jak należy rozumieć relację *imago* i *similitudo*?

Ostatecznie rozprawa ks. dra Krzysztofa Wieliczko jest bardzo dojrzała, nowatorska, osadzona na mocnym fundamencie całej teologii, z której wyrasta prawdziwa teologia duchowości życia chrześcijańskiego – żywa, oryginalna, systematyczna, wewnętrznie spójna, dynamiczna, konkretna i odpowiadająca na wyzwania współczesnego świata. Autor pokusił się o wielki wysiłek sprostania tak licznej literaturze posoborowej, by wychwycić z niej i usystematyzować wspólny kierunek badań – dostrzeżenie z całą wyrazistością eschatologicznego charakteru życia duchowego chrześcijanina. Oznacza to, że już dzisiejsze życie toczy się w perspektywie eschatologii naturalnej, ale ukierunkowanej na eschatologię nadprzyrodzoną. Tak więc rozprawa nadaje w swych badaniach sens już teraz doczesnym działaniom, a nie dopiero w przyszłości. Jest to istotny związek eschatologii immanentnej z eschatologią transcendentną.

Poza tym Autor wykazał się doskonałym przygotowaniem w perspektywie całej teologii, a w szczególności potrafił nadać nowy blask interdyscyplinarnej więzi teologii duchowości z teologią dogmatyczną, antropologią, jak też z teologią moralną, teologią liturgii i mistyką w ogóle. Świadczą o tym odważne odniesienia w całości procesu kontynuowania zasadniczej tezy widzenia życia duchowego w perspektywie eklezjalnej, gdzie sam Kościół wychodzi – wraz ze swoją zasadniczą misją Bożego zbawienia – na czołową płaszczyznę działania i dokonywania się tego życia chrześcijanina. Krótko mówiąc, życie duchowe ma już teraz swój sens, który wiedzie go ku sensowi ostatecznemu, uniwersalnemu, ogólnodziejowemu.

*Ks. Krzysztof Gózdź*  
*Instytut Teologii Dogmatycznej KUL*